№. 226. w Sobotę — dnia 27. Września 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Poznań, dnia 27. Września.

O duchu gazet w ogólności. — Odbywszy w poprzedzających arkuszach przegląd wszystkich kierunków polityki w ogólności, obróćmyż się dziś do powołania gazet czyli pism, w których, jak w zwierciedle, wszystkie te kierunki polityki w miarę swojego pojawu odbijać się zwykły.

Pierwszą gazety powinnością oczywiście ta jest, iżby była interessującą. Ten zaś przymiot jéj równie od czytelnika, jak od artykułów w niéj zamieszczanych zależy. Jeśli czytelnik płonną tylko wiedziony ciekawością zabiera się do czytania gazet, które z całą ścisłością traktują przedmioty wyższéj wagi, lub po za obrębem skłonności i wykształcenia czytelnika zostające, natenczas gazety nie odpowiedzą jego usposobieniu i zdawać mu się będą bez interesu; jakoż na odwet znowu nieinteresującą będzie gazeta wydawać się temu, który zamiast przeważnych faktów i rozpraw politycznych gruntownych, w których smakuje, znajdzie w niéj ważne rzeczy zbyte lekkim konceptem, alboli krotochwilnym jakim ucinkiem. — Musi przeto między gazetą a czytelnikami zachodzić koniecznie właściwa stósowność. I dla tego to widzimy rozmaite rodzaje czytelników utrzymujących odpowiednie sobie najrozmaitsze rodzaje pism publicznych. A na odwet każda znowu gazeta ma swoje wyłączne piętno, swój udzielny charakter, w imię którego na pewną czytelników klassę głównie i wyłącznie liczy.

Jeźli zaś przypuścimy, że gazety czytelnikiem jest nie pojedyńcza jaka klassa ludzi, kasta, lub partya ale najogólniejsza jednostka t. j. naród, — natenczas ze specyalnego, przechodzi gazeta na stanowisko ogólne, a zamiast ciekawości staje na miejscu pobudek do jéj czytania interes, i wtenczs cała postać rzeczy się zmienia. Narodowi nie można téj lub owéj szczegółowéj podawać do czytania doktryny naukowéj, artystycznéj, umiejętnéj lub politycznéj, ale raczéj takie trzeba dla pisma wybrać stanowisko, które w ogóle stanowisku całego odpowiada narodu, na którém całego narodu społem znajduje się ukształcenie i toczy się interes: a ten oczywiście tylko być może polityczny. Otóż przedewszystkiem jak wszędzie tak i tu zaraz ta wielka zachodzi różnica: że inny ma interes naród swobodny a inny naród podbity. Kiedy naród swobodny w pełni i czerstwości życia wnętrznego, jak okręt okazały z wydętemi żaglami goni za przeznaczeniem swojem i bujać lubi po obszarach polityki zewnętrznéj: jużto goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu, to karcąc obrazę narodowego honoru, albo li też polując na korzyści handlowe, lub sojusze dynastyczne, — natenczas przeciwnie naród podbity »sam w sobie musi świecić sobie, jako lampa w rzymskim grobie;« lub jako katakomba gromadząca chrześcian nieulękłych, musi zwierać się w sobie i w sobie czynić rug z plugastwa a dobywać czystość, by gdy spełnią się czasy, z tryumfem ją dla siebie i ludzkości wyświęcić!

Kiedy więc naród swobodny główne znajduje zajęcie w kierunkach i dążnościach zewnętrznéj polityki, a tylko w pewnych czasach jako okręt w przystani, odbywa naprawę wnętrza swojego i zajmuje się przeglądem wnętrznego organizmu swojego, to na odwrót, podbity naród z rzadka kiedy wyjrzeć zdoła na rozjaśniony horyzont polityki zewnętrznéj a głównie sam w siebie i we wnętrzny stan swój wlepione zawsze ma oczy.

Przeto i gazeta polityczna ogólna dla pierwszego, inny mieć winna kierunek w polityce, a inny gazeta polityczna dla drugiego pisana.

Tymczasem nietylko trwały stan narodu, ale oraz i duch czasu, coraz to inny wskazuje dla narodu interes. Bywa n. p. iż powszechnie, u wszystkich prawie narodów, zdrzymnie się naraz wewnętrzna polityka, a natomiast z całą czujnością ocknie się wszędzie polityka zewnętrzna; w innym znowu czasie dzieje się właśnie przeciwnie. Bywa że inne całkiem pole jak polityka, zajmie nieraz uwagę publiczną: jako to religia, sztuka albo nauka. Jakże się wtenczas ma zachować gazeta?

Mogłoby się z razu zdawać, iż wtenczas jako pozbawiona właściwego dla siebie żywiołu t. j. polityki, żyćby gazeta polityczna przestać powinna. Tymczasem i wtenczas jeszcze, jak zawsze otwarte dla niéj jest pole. Bo najprzód gazety powołaniem jest, nawet bez względu na żadęcie ducha czasu, — przedstawiać interes i stan każdoczesny narodu; a potem właśnie dla tego, iż ma swój wyłączny charakter polityczny, zdoła ona wszelkie niemal pojawy życia i ducha ludzkiego pod swoje karby i pod swoje względy podciągnąć: byle na wszystkie, choćby najrozmaitsze, jedném, swojem t. j. politycznem zapatrywała się okiem, byle tylko wszystkie w jedném t. j. politycznem przedstawiała świetle i z jednéj t. j. polityki dotyczącéj brała strony.

DZISIEJSZY STAN RĘKODZIEŁ I FABRYK
w Królestwie Saskiem.

(Ciąg dalszy.)

Fabryka porcelany w Misnii (Meissen) jest perłą całéj Saxonii. Jan Boettcher wynalazł porcelanę roku 1709go. Elektrowie Sascy wspierali ten wynalazek wielkiemi nakładami, i ich to dziełem dzisiajsza téj fabryki świetność. Kapitał zakładowy wynosi kilka milionów. Dziś jeszcze obraca ta fabryka do 450,000 tal., i zatrudnia trzystu robotników. Wyroby roczne w porcelanie gładkiéj, kolorowanéj i wyzłacanéj dochodzą wartości 120,000 tal. — Kamień serpentynowy, który w 35 miejscach kopią, połączony z toczkarstwem i snycerstwem tworzy znaczną fabrykę w Zoeblitz niedaleko Marienbergu. Obok drobnych artykułów wyrabiają z tego minerału najpyszniejsze wazy, statki i pomniki. Fabryka ta utrzymuje 200 przeszło ludzi, między tymi 42 majstrów, rozsyła za granicę do 400 centnarów, wartości około 10,000 tal.

III. Budowa machin. Na początku bieżącego stulecia zaprowadzono w Saxoni pierwsze machiny do przędziwa, i zaczęto je potém budować w Chemnitz. W ostatnich dopiero dwóch dziesiątkach lat wzmógł się także i ten rodzaj przemysłu, gdy rozmnożone fabryki rozleglejsze otworzyły widoki. Powstały obszerne zakłady w Chemnitz, w Dreznie, w Erli, w Zwickau, w Lipsku, w Halbriick, w Doehlen, budujące machiny parowe, lokomotywy, tłocznie, różnego rodzaju machiny rólnicze, tkarskie, młyńskie, drukarskie i t. p. Produkują rocznie do miliona talarów i zatrudniają przeszło 1500 robotnika.

IV. Wyroby z drzewa. Mieszkańcy okolic górzystych najwięcéj się oddają temu zatrudnieniu. Od przeszło lat stu znaczny zawsze był wywóz drobnostek i zabawek drewniannych. Sztuka wyrzynania drzewa doszła do wysokiego stopnia. Do podziwienia z jaką misternością umieją w drobnych figurkach przedstawiać z drzewa obrazy szkoły niderlandzkiéj, wyraz twarzy, nawet spojrzenie w kawałku małym drzewa wydane. W Neuwersdorf, w Waldkirchen i Borstendorf 2500 robotników temu przemysłowi się oddaje. Rząd założył dla nich szkołę rysunków w Seifen. Na 16tu różnych składach fabrycznych sprzedaje się rocznie tego towaru do ½ miliona talarów. — Znakomitą jest fabryka grzebieni damskich drewniannych w okolicy Neukirchen. Wynalazcą ich był Goram w Untersachsenberg r. 1829. Odbyt tego towaru był tak wielki, że do 1000 ludzi pracowało i rocznie za 50,000 talarów sprzedawano. Tuzin wielkich warkoczowych grzebieni kosztuje 4 zł. polskie. Od lat kilku popyt nie tyli. — Fabryki instrumentów muzycznych żywią także kilka tysięcy ludzi. Instrumenta Saskie w porównaniu z innemi są najtańsze, dochód z nich dochodzi pół miliona talarów, nie licząc w to fortepianów, które dziś w Lipsku i Dreznie daleko lepiéj budują, niżeli w Wiedniu. Od roku 1839.—43. podniosła się liczba ich fabryk z 13 na 17. Największy ich odbyt do Ameryki, na summę około 70,000 tal. W Chemnitz najlepsze budują fisharmoniki.

V. Wyroby płótna. Płótna Saskie głośne są z mocy i cienkości. Najwięcéj płócienników jest w wyższéj Łużacyi, a miasto Zittau, gdzie już 1390. r. istniał cech płócienników, dziś jeszcze jest ich ojczyzną. W końcu zeszłego wieku liczono w tych stronach do 8000 warsztatów, i wywożono rocznie za 2 miliony tal. towaru. Jeszcze r. 1836. wynosił transport płótna i ciągnionéj bielizny na Bremen i Hamburg 1½ miliona. Wyroby bawełniane handel płótnem pomniejszyły. Liczba warsztatów spadła na 3000, a produkcya na milion talarów. Wszelako dziś jeszcze

Jeżeli tedy duch czasu n. p. zwróci ogólnie umysły w stronę religijną i tam jakieś faktum znajdzie znaczniejsze, naowczas gazeta oczywiście nie może, jak jaka pani przednia, ściągnąć buzi, ni spuścić oczu i udawać jakoby nic nie zaszło —; ani też z drugiéj strony wyłącznie sobie przypisywać winy, że jéj kolumny tym nowym, naleciały i wypełniają się żywiołem. Ale owszem otwarcie i szczerze winna gazeta zaraportować wypadek, objaśnić go polityczném światłem i wedle położenia tudzież wedle potrzeby narodu za lub przeciw niemu, swoje votum złożyć. Więcéj gazeta polityczna czynić nie powinna! — Ktoby od niéj wymagał szczegółowego wywodu doktryny nowéj, polemiki dogmatycznéj, lub apologii dyalektycznéj, ten chyba jak żak nie wiedziałby że bredzi, że gazetę polityczną, oczywiście przez przyzwyczajenie, bierze za gazetę kościelną. Ktoby zaś pod ogólne orzeczenia się gazety we względzie religijnym, a takie tylko może i powinna dawać gazeta polityczna, podkładał umyślnie jakieś zdradliwe intencye i myśli i z nich wyprowadzał jakieś dowolne a fałszywe wnioski, ten oczywiście podwójną popełniałby zbrodnią: raz osobiście grzeszyłby złą wiarą i oszczerstwem; drugi raz grzeszyłby wichrzeniem jedności i zgody, przez wyszukiwanie subtelności i różniących drobnostek tam, gdzie ogólna być tylko może i nastała już zgoda: bo polityka, to nie scholastyka! A zatem i sąd o polityce nie do scholastyki, ani dogmatyki, ale tylko do gazet politycznych należy! — Z wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli, wypada, że wzgląd mieć powinna gazeta polityczna: 1) na stan i potrzeby narodu 2) na ducha czasu i jego odmiany 3) na stopień usposobienia i wykształcenia swoich czytelników. A jeżeli jeszcze tysiąc innych rzeczy stanie na względzie, jako to: cenzura, nakład, zależne położenie redakcyi i t. d. czyż dziwić się będziem, że gazety na świecie zwykle nie odpowiadają ideałom doskonałości? czyż słuszny o nich sąd wydajemy, gdy je podług wymarzonych ideałów, a nie podług danych okoliczności, pod któremi wychodzą, bezwzględnie sądzimy?! — O rozkładzie arkusza gazetowego, tudzież o powołaniu każdéj jego części, powiemy kilka słów późniéj.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 21. Września. — Odszedł ztąd reskrypt do wszystkich pastorów wojskowych, aby nie zapominali o obowiązkach, jakie na tem stanowisku ich ciążą, i aby sami posłuszni, byli zarazem przykładem posłuszeństwa dla wojska, nie biorąc udziału w żadnéj demonstracyi, któraby miała pozór oppozycyi. Reskrypt ten wywoła i pastorowie wojskowi: Ruppe w Królewcu i Rhode w Wrocławiu, którzy wielce się okazali czynnymi w najświeższych ruchach na polu religijnem.

Królewiec, d. 17. Września. — Towarzystwo, celem wspólnéj zabawy zawiązane, pojednało się z wojskowymi, zaprosiwszy ich na dwa koncerta w ogrodzie Borka; pomimo to jednakże żadnego z członków towarzystwa nie zaproszono na koncerta, które dawali wojskowi. Jeżeli pogłoski te są prawdziwe, natenczas przyjacielskie kroki z strony obywatelstwa celem pojednania się uczynione, jako jednostronne tylko, na nicby się nie przydały. — Tutejsza gmina starozakonnych wybrała komissyą z uczonych i professorów, któraby przychodząc w pomoc potrzebom gminy ułożyła nabożeństwo z którego by nie wyłączając podstawy prawdziwie historycznéj, wyłączony był przecież język niezrozumiały i niepotrzebne formy. Komissya ta prace swe już ukończyła, i wkrótce spodziewamy się zaprowadzenia nowéj liturgii, — Kupiec Grünhagen podał królowi skreślone przez siebie smutne położenie Prus Wschodnich w małem pisemku, które odebrał napowrot od ministra finansów Flottwella z nadmienieniem, że w wielu względach nie może się zgodzić ze zdaniami w niem objawionemi.

Dysseldorf, d. 17. Września. — W poniedziałek nową mieliśmy scenę z powodu Rongego. Czterech missyonarzy angielskich przybyło koleją żelazną z Elberfeld, chcąc ztąd statkiem parowym jechać daléj. Przymuszeni jednakże czekać czas niejaki na przybycie jego, kiedy powierzchownością swą ściągali wszystkich oczy na siebie, i kiedy nie znając języka niemieckiego, pomiędzy napastujących ich uliczników rozdzielać zaczęli pisemka missyjne, lud zaczął krzyczeć: »to Ronge, wrzućcie ich w Ren« zaczął przeć coraz daléj biedaków, którzy nie wiedzieli w téj chwili jakby się ratować. Szczęściem przecież schronili się na most, zkąd ich przybyły niezadługo okręt wybawił. Policya była wprawdzie przy awanturze téj obecną, nie udało jéj się przecież, załatwić téj sprawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

W ciągu jesieni ma nastąpić powtórne tegoroczne wybieranie rekruta w zachodniéj połowie państwa.

Journal des Debats donosi z Petersburga pod dn. 30. Sierpnia: Cesarz towarzyszył swéj żonie wraz z następcą tronu aż do Wyszogroda i ruszył na Mohilew i Kijów do południowéj Rossyi. Książe Woroncow otrzymał rozkaz do udania się do Bessarabii, dla rozmowienia się z cesarzem względem wojny kaukaskiéj. Powiadają, że książę był przeciw pierwszemu planowi kampanii, lecz że cesarz nakazał mu ruszyć w góry. Na ten cel otrzymał większe daleko wojsko aniżeli w dawniejszych czasach. Podają liczbę wojska na całéj linii kaukaskiéj do 160,000, z których do saméj wojny użyto od 90—95,000. Ich utrzymanie więcéj kosztuje, niż reszty wojska w kraju. Opinia publiczna, jeżeli jest jaka w Rossyi, oświadcza się pocichu przeciw wojnie, która tyle ofiar wymaga. Życzą sobie, by rząd udał się do środków łagodniejszych i pozostawił cywilizacyi ujarzmienie z czasem tych górali. Cesarz nie dzieli tego mniemania, obawia się, aby przez ponawiające się klęski armia kaukaska, nienaprawiwszy swéj sławy, nie utraciła całego uroku, jaki wywiera na Azyatów. Mimo więc wyczerpanych kass i przedziesiątkowanych pułków, ma jeszcze w tym roku nastąpić wyprawa zemsty. Wiadomości o niéj, rzucają postrach między rodziny. Opowiadają, że wojska rossyjskie, mimo ślepego posłuszeństwa swym oficerom, nie chcieli po razy kilka ruszać na nieprzyjaciela, a na wojsko krajowych sprzymierzeńców nawet strzelać musiano, aby rzucili się na górali. Rossyjscy oficerowie działali co mogli, ale ich nieprzyjaciele przedziesiątkowali. W Iczerskim boru porobili górale szańce z trupów rossyjskich, z poza których naostatku strzelali. Na ten widok żołnierze uciekli; dopiero oficerowie utworzywszy korpus ochotników rzucili się naprzód i przedarli się przez okropną zaporę. Książe Woroncow był sam w największém niebezpieczeństwie, dobywszy musiał ze swym orszakiem pałaszy, bronić się osobiście. W Dargo znalazła armia kupę popiołu, i gdyby nie kilka pól, na których pszenica turecka rosła, zupełnie byłoby ogołocone z żywności.

Francya.

Paryż, dnia 19. Września. — Książe Aumale na pożegnanie dał matinée dansante w głównéj kwaterze swego obozu w Belfort. Bawiono się od 3 popołudniu do 11. w nocy, z Bordeaux przybyło 2000 osób zaproszonych.

Spółka Rotschild — Hottinguer — Lafitte wypłaciła 15 milionów centralnéj kassie państwa, jako cząstkową spłatę krajowi, za wydatki poczynione na koléj żelazną północną.

---

utrzymuje się z płóciennictwa blisko 10,000 ludzi, i spotrzebują 10,000 centnarów przędzy, z któréj najmniéj jest przędzy Saskiéj, a najwięcéj Pruskiéj, Czeskiéj i Angielskiéj maszynowéj przędzy.

Niedostatkiem jest płóciennictwa Saskiego, że dotąd nie zaprowadzono żadnéj przędzalni lnu maszynowéj, ale wszystkę przędzę ręczną robotą wyrabiają, płótno zyskuje przezto na mocy, ale zato staję się droższe i kraj dostatecznéj ilości przędzy dostarczać nie może. — Najznakomitsze jednak są wyroby ciągnionéj stołowizny w Grosschoenau. Wynalazek ten przeniesiony z Niderlandyi, gdzie już w 16. wieku był znany, do Saksonii, wzrosł tu do wysokiego przemysłu, i utrzymuje się blisko 200 lat w tym kraju. Dziś jeszcze zatrudnia przeszło 1000 warsztatów i żywi przeszło 5000 ludzi. Roczna produkcya tego rodzaju stołowizny wynosi do pół miliona talarów. Schoenauskie wyroby odznaczają się szczególniéj pięknością, nowością wzorów i rozwożą je najwięcéj do Ameryki.

VI. Wyroby wełnianne. Fabrykacya wyrobów wełniannych dzieli się na dwie osobne gałęzie, wedle tego, czy do nich używają wełny kremplowanéj, czy też wełny czesanéj. Aż do początku bieżącego stulecia przędzono w Saksonii wełnę na kołowrotkach. Dopiero 1799. roku Hrabia Einsiedel sprowadził pierwsze machiny Cockeryla do przędzenia wełny. Dziś tylko do grubych wyrobów sukiennych używają wełny ręką przędzonéj, wszystko przędą machiny. W roku 1838go było ich 126 odtąd liczba ich znacznie się zwiększyła, tak, że obecnie do 100,000 szpulek rachować można, które koło pięć milionów funtów wełny wyprzędzają. W nowszych czasach znacznie się ulepszyły fabryki wełnianne przez zaprowadzenie poprawnych krempli i wielkich cylindrowych maszyn najdelikatniejszgo przędziwa. Wyroby nie wałkowane, jako to: flanelle, multony, znajdują się w Ederan i Geringswalde, kobierce w Chemnitz i Grosschoenau, chustki w Merane i Reichenbach. Około 4000 warsztatów pracuje w tym wydziale, wyrabia towaru na półtora miliona rocznie i żywi przeszło 12,000 ludzi. Wyroby wałkowane, a mianowicie sukna, były od najdawniejszych czasów głównem zatrudnieniem Sasów, tylko, że dziś industrya ta przez zaprowadzenie machin do przędzenia i apreturowania stała się daleko wyższą. Wielkie fabryki sukienne powstały w Ederan, Bischofswerda, Annaberg, Grimma. Najwięcéj Saksonia produkuje średniego gatunku sukna w cenie od 7 do 15 złotych polskich, cienkie sukna, aż do 30 złotych za łokieć, wyrabia tylko kilka fabryk.

(Dokończenie nastąpi.)

(Obrona Prawdy.)

(Nadesłano).

Nie masz tego złego, co by na dobre nie wyszło. Prawda ta dziejami świata stwierdzona okazuje się w swéj pełni i za dni naszych. Jak bowiem nowy reformator Polski wystąpieniem swojem same tylko dotąd męty z kościoła katolickiego pozbierał, tak też i z drugiéj strony obudził, zamiast spodziewanego współudziału — jedynie ducha oppozycji. Dziś to, więcéj niż kiedy, widzimy w katolickiem Księstwie naszém ożywiony ruch i życie religijne ludu naszego, który silnie do wiary ojców przywiązany, nazywając ją w miłéj swéj prostocie — Polską, najoczywistszy stawia dowód i okazuje, że nie zamarło w nim jeszcze czucie dla sprawy ogólnéj. Dziś równie i księża nasi — jakby z długiego jakiegoś letargu przebudzeni, wierniéj i gorliwiéj wypełniają obowiązki stanu i powołania swego i dla tego na tém większy zasługują sobie szacunek, na tém większą miłość i zaufanie. Lecz nie koniec na

Nim generał Lamoricière udał się z Oranu do Algieru, aby tymczasowo zastąpić generał-gubernatora, przedsięwziął jeszcze raz wyprawę w prowincyę Oran, aby się przekonać o położeniu kraju naocznie, na południu i zachodzie, któren jeszcze nie zwiedzał. Generał opuścił Oran d. 17. Sierpnia i udał się drogą Sidi-bel-Abbes. Przy przejściu kolumny zbierały się na wszystkich punktach drogi duary związkowych Smelas i Garabasów, i przynosiły poddostatkiem żywność, jęczmień i słomę dla koni. Przybywszy do ogromnéj budowli, którą korpus inżynieryi zakłada, dla podniesienia wód rzeki Sig do takiéj wysokości, aby tameczną wielką dolinę można zalewać wodą, obejrzał ją generał Lamoricière. — Dnia 20. Sierpnia wracając kolumna przez bór Muley Ismael, i przez inne miejsca rzadko w roku odwiedzane, znalazł generał porostawianych jeźdźców milicyi Oranu, w całéj linii od stanowiska do stanowiska, którzy mu honory wojskowe oddawali. — Na rozkaz generała urządził pułkownik Walsin-Esterhazy formalną służbę z krajowców, która ma polecenie czuwać nad głównemi drogami tak w lasach jak i na polach, aby tam bezpieczeństwo panowało. Krajowiec jeden obrał sobie na jedném drzewie wysokiém i z tego obserwatorium leżącego na najwyższém miejscu okolicy, uważa wszędzie na ruchy Arabów i ostrzega na sam czas podróżnych lub czaty wojskowe. Szwadron milicyi towarzyszył generałowi do nowego zamku, po czterodniowéj wyprawie, w czasie nadzwyczajnego upału z taką wytrwałością, na jaką się zdobyć są zdolni tylko starzy wytrawieni jeźdźcy afrykańscy.

Strasburg, d. 15. Września. — Burmistrz naszego miasta wydał rozporządzenie, które mu u całéj tutejszéj ludności najgłębszą zjednało wdzięczność. Rozkazał on, aby odtąd targi na zboże codziennie się odbywały, nie zaś w jednym tylko dniu tygodnia, jak to dotąd miało miejsce. Spekulanci zbożowi, zamożni piekarze, wreszcie prawdziwi lichwiarze zbożowi, skupowali wszystko zboże jakie włościanie w ciągu tygodnia w mniejszych partyach przystawiali do miasta, a to dla tego, iż gdy tym w piątki tylko wolno było stawać na targowicy zbożowéj, wszystkie mniejsze zasoby dostawały się w ręce zamożnych spekulantów, a biedniejszym piekarzom zakupienia mniejszych ilości wszelka odjęta sposobność. Niedogodności téj zapobiegło ostatnie rozporządzenie burmistrza i cena zboża i chleba rzeczywiście spadła. Różnica od 8 dni już przeszło 15% wynosi. Dostawa zboża z Moguncyi do tutejszego portu i do Szwajcaryi od wielu lat nie była tak wielką jak od miesiąca. Kolej Alzacka wysyła całe pociągi do Bazylei.

N i e m c y.

Bawarya we Wrześniu. — Nie zdaje się ulegać już żadnéj wątpliwości, iż w połowie a najdaléj w końcu Listopada b. r. Stany państwa zwołane będą; wszystkie przygotowawcze ku temu prace już prawie ukończono; ważne projekta do prawa mają być przedstawione.

Wielkie Księstwo Heskie, dn. 18. Września. — Znakomity postęp w naszém prawodawstwie ziemskiém, stanowiła od wielu lat już istniejąca ustawa o wykupnie ciężarów gruntowych, obejmująca dziesięciny rządowe, kościelne i wszelkich instytutów publicznych, dworskie i osób prywatnych, która wyjąwszy dziesięciny dworskie, nader częste dotychczas znajdowała już zastósowanie. W skutek umów na zasadzie ustawy téj zawieranych, właściciele dziesięcin otrzymywali, odpowiednią wartości ustąpionych praw, summę pieniężną, i tym sposobem przychodzili częstokroć do znacznych kapitałów, których umieszczenie korzystne nie raz nabawiało ich wielkiego kłopotu. Zwykle zaradzano temu zakupywaniem nowych majętności w wysokości otrzymanych summ okupowych. Nawet kościoły i instytuta publiczne, aby dochody ich nieponosiły uszczerbku, zmuszone były kapitały z wykupna pochodzące, na tenże sam cel obracać. Tym sposobem powstała przy nabywaniu dóbr, nigdy nie znana dawniéj konkurencya, która jakkolwiek na pomyślność rólnictwa krajowego w ogólności wpływać się zdaje, przecież tę niezaprzeczoną prowadzi za sobą szkodę, iż przy znaczném z powodu tego podniesieniu się ceny ziemi, mniejsi posiadacze, obok większych, którzy chciwie i po wysokich cenach chwytają wszelkie na sprzedaż wystawione majętności, w przykrém oczywiście znajdują się położeniu co do zamyślanych ulepszeń i rozszerzenia małych swoich gospodarstw. Są to niedogodności z saméj natury rzeczy wynikające, a przeto do uniknienia niepodobne. Zaprzeczyć nie można, iż tym sposobem wielkie gospodarstwa wznoszą się kosztem małych i w kraju wzrasta liczba pozbawionych własności, którzy w końcu mieć się muszą za szczęśliwych, gdy jako robotnicy w wielkich majętnościach na skąpe utrzymanie zapracować będą mogli. Znamy jednego zamożnego obywatela, który w pewnych obwodach nakupował mnóstwo dóbr i jeszcze więcéj zakupić gotów, skoro się tylko sposobność nadarzy. To co on tym sposobem na powiększeniu swych majętności zyskał, to wszystko dla drobnych właścicieli i ich posiadłości na zawsze stracone. Tak to rozszerza się w kraju proletaryat często w spokoju, nieraz śród pomyślnych na pozór stosunków, których szkodliwe następstwa w późniejszym dopiero czasie jasno poznanemi zostaną, kiedy złe w widocznych systematach objawiać się zacznie.

S z w a j c a r y a.

Z Szwajcaryi donoszą Szwabs. Merkuremu: Nic nie może dać postronnemu postrzegaczowi wiernego obrazu rozciągłości i znamion, jakie w naszym kraju religijne spory przybrały, jak zajścia towarzyszące usiłowaniom wielbicieli Pestalozzego ku wzniesieniu mu żyjącego pomnika. W Fryburgu oddalono wezwanie do składek wykazując ztąd niebezpieczeństwa dla religii, w Nidwalden*) oddalając je również oświadczono, że przedsiębiercy narażają się na skutki wściekłości ludu; »goniec szwajearski« wnosi nawet, ażeby zamiast ograniczonéj szkoły ubogich, ducha Pestalozzego uwiecznić pomnikiem pod szubienicą w Stanz wystawionym. Gazeta lucernska oświadczyła nawet w przedostatnim numerze, że ludzkość to są »śmieci.« Gazeta kościelna rządowa przestrzega również, aby nie dokładano się do wystawienia pomnika Pestalozzemu. Albowiem innego przedstawia ona męża, który na żywy zasłużył sobie pomnik t. j. »zabity ojciec Leu.« Na dniu 24. Sierpnia ogłoszono prośbę do wszystkich katolików i rządów katolickich, aby zaczęto składkować. Celem żywego tego pomnika ma być rozszerzenie zakładu wychowawczego i roboczego, który siostry Jezuitki ku służbie i nauce w St. Jost przy Baldegg w kantonie Lucern roku zeszłego zaprowadzone, urządziły celem nauczania, pieczy dla ubogich w domach sierot, pielęgnowania chorych i ciągłego modlenia się do hostyi. Leu był podprezesem komissyi, która się zajmowała urządzeniem i utrzymywaniem zakładu. Rozszerzeniem jego ma być wybudowanie domu dla matek, aby »partyi morderców, jak »przyjaciel prawdy« wychodzący w St. Gallen nazywa przeciwników jezuickich, nowy cios zadać.

W ł o c h y.

Neapol, d. 9. Września. — W Palermo najęto już pyszne mieszkania dla cesarzowéj rossyjskiéj i jéj świty składającéj się z 60 do 70 osób. Będzie mieszkać w pałacu Butera. Trzy lub cztery fregaty przewiozą ją z Genui do Palermo. Rząd neapolitański zdaje się cieszyć z tych odwiedzin; spodziewają się, że cesarz odwożąc na wiosnę swoją małżonkę Neapolu nie pominie. — W skutek nagrod wyznaczonych za tępienie wilków,

*) Wiadomo, że Pestalozzi w ciągu 90 lat w kantonie Unterwalden wielkie położył zasługi.

---

tém. Zdatniejsi z nich, czego dawniéj nie bywało, poświęcają wolne chwile od swych zatrudnień parafialnych pismiennictwu, a jakkolwiek mało jeszcze dostrzegamy owoców prac ich, przecież nie możemy nie pochwalić tego, co już zaczęli i co nam żyzniejszą wróży przyszłość. Pod ich to okiem i wpływem wychodzi Pzegląd Poznański, pismo ze wszech miar każdemu ziomkowi zalecenia godne; pod ich również redakcyą Obrona prawdy, która w obecnym czasie zupełnie by godnie zajmowała stanowisko, gdyby więcéj w życie nasze narodowe się zaciekała, pozbywając się wszelkiéj obczyzny i gdyby z tą prawdą, któréj bronić przedsięwzięła, niekiedy się nie mijała. Spostrzegać się to daje w zamieszczonych artykułach jakiegoś fanatycznie usposobionego N O. Wydziwić się też nie można, jak redaktor pisma tego — ksiądz tyle światły i rozsądny, może przepuszczać podobne brednie i zezwalać na to, aby tam jakiś młokos bez czci i imienia targał się na sławę mężów, którą sobie długoletnią pracą, talentem i nauką na polu literatury naszéj zebrali. I któż to jest ten p. N. O.? do jakiegoż rodzaju ludzi, czy wreszcie potworów go liczyć? Zaiste! niktby go pewnie całkiem za swego przyjąć nie chciał, gdyż osobliwszéj jest natury. Niby pod płaszcz Jezuitów się tulący, lubo prawdę mówiąc — towarzystwo to nie przyjęłoby go nawet za służkę do palenia w piecach — tyle szermierz ten mieści w sobie jadu i zaciętéj złośliwości, że jéj i w samym Luciferze więcéj nie znajdziesz; a w szalonym swoim zapędzie jak Cerber drugi rzuca się i ujada to na Libelta, to na Muczkowskiego, Moraczewskiego i t p. i tak się sroży, tak z żyma, że się zdaje, jakoby ich chciał pochłonąć. I o coż mu to chodzi? Oto — rzecz śmiechu godna, że ci literaci nie piszą w urojoną myśl jego! O człowieku! ciebie czeka lekarstwo w pobliskich Owińskach. Nikogo też nie powinny podobne krzyki puszczyka tego przerażać, ile żeć to i na samego Pana Jezusa — jak mówią — psy szczekały. Milczenie jedynie z strony zaczepionych będzie dostateczną odpowiedzią na wszystkie poczynione im obelgi od tego nowego Thersitesa, który bluźniąc ludziom, ojczyźnie i literaturze zasłużonym i szarpiąc dobre ich Imie, koniecznie w zapasy literackie z nimi wejść usiłuje, a przez to herostratesowéj niejako dostąpić zamierza sławy. O nie tędy go wiedli! —

Również śmieszne jest silenie się jego z odegrzaniem nam potraw, których sam zapach już nas dreszczem przejmuje. Nie myślę ja tu jego szumnéj obrony Jezuitów Polskich w Zeszycie III. Obrony prawdy zamieszczonéj rozbierać, gdyż nie tu miejsce po tému, a nawet prawdę mówiąc, szkoda i czasu. Radziłbym przecież Panu N. O. — nie wyrywać się drugi raz, jak Filip z Konopi, ani pleść trzy po trzy bezzasadnemi ogólnikami i niepotrzebnemi deklamacjami w tak ważnéj materji, ale przysiąść raczéj fałdów i rozczytać się pilnie w źródłach i dziejach narodu naszego, z któremi wcale obeznanym się być nie wydaje, a podług których sine ira et studio tak Adryan Krzyżanowski jak i Professor Muczkowski swoje prace wydali: aby raz przecie przekonać się o mniéj godnych sprawkach tych mnichów Jezuitów, jak ich sam nazywać raczy, i aby przyjść do tego uznania, że w żaden sposób kilku, kilkunastu, a nawet (choćby ich tyle nie naliczył, — dwa do trzech dziesiątków dobrych i zacnych Ojców Jezuitów, którzy i w swoim zakonie Polakami być nie przestali, nigdy zatrzeć nie mogą téj plamy, jaka ciąży na całem zgromadzeniu i nigdy tego złego wynagrodzić nie są zdolni, jakie niegdyś fanatyczni ich bracia koledzy po kraju naszym roznieśli i zagnieździli.

P. K.

których liczba znacznie się pomnożyła, zabito 65 wilków w krótkim czasie; z tem wszystkiem liczba ich pomnaża się znacznie w górach Matese, a ztąd wielka panuje obawa o trzody liczne w tych okolicach.

G r e c y a.

Ateny, d. 7. Września. — Generał Kalergis uzyskawszy od rządu pozwolenie wyjazdu na rok, odjechał przed tygodniem na statku angielskim parowym do Korfu. Zapewne uda się do Anglii; niektórzy utrzymują, że będzie on objeżdżał państwa Włoskie. Izby nasze jeszcze się nie rozwiązały. Na dyskusye nad budżetem nie jednéj jeszcze sesyi będzie potrzeba. W końcu ma im być przedłożone zaprojektowane przez Kolettis prawo, dotyczące rozbójników. Tutaj w stolicy zupełna spokojność i porządek, po prowincyach jednakże częste zawichrzenia, z przyczyny bezsilności urzędników. Trudnem jest dla rządu zadaniem, aby wszędzie mieć wojsko, które samo tylko potrafi zaimponować ludowi. Zresztą załoga w stolicy wiele już bardzo wojska zabiera. — W pałacu królewskim przysposabiają pokoje na przyjęcie księcia Montpensier. Spodziewają go się tutaj 13., lecz zatrzyma się tylko parę dni.

Korrespondent gazety Times donosi pod dniem 30. Sierpnia z Aten, że Koletti wraz z swą partyą stale postanowił obalić konstytucyą, i że się z tym zamiarem bynajmniéj nie tają. Wielu osobom, które dla sposobu myślenia konstytucyjnego w niełaskach zostają, pomiędzy niemi generał Kalergi, pułkownicy Spiro, Milio, Scarvelli i major Roditis połowę tylko przeznaczono żołdu, i wydalono z miasta. Metaxa nie przyjął ofiarowanego sobie poselstwa do Konstantynopola, i oświadczył w izbie na dniu 29., że niechce zajmować miejsca w gabinecie, ponieważ zasady jego sprzeciwiają się zasadom pewnéj części jego kolegów.

Głos parafijan za ich duchownym JX. Powałowskim.

Przywiązanie nasze i szacunek powzięliśmy ku Tobie szanowny kapłanie w ciągu czteroletniego zawiadywania tą parafiją, napełniają nas żalem prawdziwym z przyczyny Twego oddalenia się. Zostawiając nam błogosławieństwo publicznie w kościele, oświadczyłeś: że przenosząc się w inne strony, idzież za głosem Chrystusa i wypełniasz w tém wolę Twéj zwierzchności; a tém samém nie została nam nadzieja zatrzymania Cię nadal pomiędzy nami. Niechże ten Pan, którego pieczy poleciłeś nas, będzie także z Tobą wierny trzody swéj pasterzu i wspomaga Cię w poświęcaniu żywota nowych Twych parafijan! My zaś wszyscy zachowamy Cię w naszych sercach i pamięci, i o długie lata i czerstwość prosić Najwyższego nieprzestaniemy nigdy. Kościeszki, dnia 21. Września 1845.

Skład muzyczny i pożyczelnia nót *Braci Szerków w Poznaniu* przy Rynku pod Nr. 77. zawsze jest zaopatrzoną z najnowszemi kompozycyami na wszelkie instrumenta jako i do śpiewu.

OBWIESZCZENIE.

Na etacie długów krajowych prowincyonalnych Regencjów Król. w Bydgoszczy i w Poznaniu znajdują się dla właścicieli gruntowych i mieszkańców powiatów Gniezna, Powidza, Wągrówca, Babimostu, Buku, Wschowy, Kościana, Poznania, Szrema, Międzyrzecza, Obornik, Szamotuł, Czarnkowa, Chodzieża i Szrody, różne pretensye w ilości Talarów 14,740. gr. 21. den. 10., i Tal. 18,027. sgr. 4. fen. 1. zapisane, które powstały z pożyczki krajowéj zaciągniętéj przez były Rząd Xięstwa Warszawskiego w miesiącach Lipcu, Sierpniu i Wrześniu r. 1808. i cząstkowo na takowe wygotowane obligacje krajowe ustanowione przez byłą tutejszą kommissyą likwidacyjną w skutek Najwyższego rozkazu gabinetowego z d. 4. Lipca r. 1822. (Zbiór praw Nr. 737.) a względem których jednakowoż tak pojedynci właściciele jako też i ilość pretensyów ich nie są wiadomi. Gdy teraz końcem spłacenia tych kapitałów zależy na wyśledzeniu właścicieli i ustaleniu ich pretensyj, więc wzywają się publicznie wszyscy ci, którzy z dekretów byłéj tutejszéj kommissyj likwidacyjnéj ustanawiających rzeczone pretensye i do ugruntowanych na tychże obligacyach prowincyonalnych wygotowanych przez Król. Regencye w Bydgoszczy i w Poznaniu mnienią mieć pretensye do kassy rządowéj, aby takowe zameldowali w przeciągu 6 miesięcy, albo najpóźniéj w terminie na

dzień 22. Kwietnia 1846. r.

zrana o godzinie 11téj przed delegowanym Wnym Rohr, Radzcą Sądu Głównego wyznaczonym w Izbie instrukcyjnéj podpisanego Sądu, gdyż w razie przeciwnym pretensye ich z rzeczonych ustanowień, przyznań i z obligacyów prowincyonalnych umorzone będą i oni z takowemi zostaną wykluczeni.

Bydgoszcz, dnia 12. Sierpnia 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

Plenipotencyą generalną wystawioną w tutejszym Sądzie, pod dniem 25. Lipca r. b. przezemnie na Wgo Alojzego Zaborowskiego jako mego generalnego pełnomocnika we wszystkich punktach znoszę: i wszelkie czynności w moc téjże zawarte od dnia dzisiejszego za nieważne uznawam.

Poznań, dnia 22. Września 1845.

Teodozya Hrabina Dzieduszycka.

Do przyjęcia nowych uczniów do tutejszéj szkoły wyższéj miejskiéj, przy ulicy Wszystkich Świętych, od 1. Października, upoważniony jest J. Liszkowski; ulica Wrocł. Nr. 35.

Towarzystwo zabezpieczeń ogniowych w Elberfeld

przyjmuje **za pomiernem wynagrodzeniem** zabezpieczenia wszelkiego rodzaju j. t. mebli, sprzętów domowych, towarów, maszyn fabrycznych i rólniczych narzędzi, zboża i wszelkich produktów, bydła, statków na wodzie, drzewa i t. d. za pośrednictwem głównego Agenta Grzegorza Jankowskiego w Poznaniu, w Bazarze.

Niżéj podpisany oświadczam Szanownéj Publiczności, iż od dnia 1. Października r. b. zakładam restauracyą przy ulicy Wodnéj Nr. 28. w domu Pana Pawłowskiego, połączoną z handlem win, piwa Grodziskiego i Bawarskiego.

A. Lange,
ekonom kasyna polskiego.

Młodzieniec porządnych rodziców, znający języki polski i niemiecki dokładnie, a chcący się poświęcić zawodowi kupieckiemu, może miejsce znaleść jako uczeń od 1. Października r. b. Bliższą wiadomość odbierze w handlu tytuniu Pana Grzegorza Jankowskiego w Bazarze.

Zmiana lokalu handlowego.

Skład mój porcelany, naczyń zdrowia, fajansu i szkła przeniosłem z dotychczasowego lokalu z Żydowskiéj ulicy Nr. 4. do mojego domu, **w rynku i narożniku Butelskiéj ulicy pod Nr. 45.** (który dawniéj do Radzcy handlowego Pana Bielefeld należał) o czém Szanowną Publiczność niniejszém najuniżeniéj uwiadomiam.

Poznań dnia 20. Września 1845.

Michaelis M. Misch.

Przy ulicy Młyńskiéj pod Nr. 14*b*. jest do wynajęcia od Sgo Michała r. b. wygodna stancya, składająca się z 5ciu pokoi, kuchni, stajni i wozowni, sklepu i góry wraz z ogrodem; także i dwa pokoje z stajnią na drugiém piętrze.

W rynku przy ulicy Winciarskiéj są dwie Kamienice pod Nr. 34. z wolnéj ręki do sprzedania, lub mniejsza z tych kamienic na szynkownią lub kram z pomieszkaniem od 1. Pazdziernika t. r. do wypuszczenia. O warunkach sprzedaży lub wydzierzawienia dowiedzieć się można u Franciszka Jagielskiego na Wodnéj ulicy Nr. 20.

Poznań, dnia 24. Września 1845.

Najlepsze tłuste świeże i wędzone **łososie Wezerskie;** duże, tłuste **Limb. séry śmietankowe** po $5\frac{1}{2}$ sgr.; duże, słodkie **apelcyny** i świeże zielone pomarańcze odebrał i poleca

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**

Dziś w sobotę dnia 27. Września: przedostatni wielki sztuczny fajerwerk, koncert i oświetlenie — Na zakończenie:

Tadeusz Kościuszko
jako bohater.

Bornhagen.

W niedzielę dnia 28. Września ***wielki koncert premialny bez nit w Szelągu.*** **Uczestnik każdy wygrywa.** Główną wygranę składa ***cukierniczka z nowego srebra wartości 5 Tal.*** Wnijście od osoby 5 sgr. Początek o godzinie 4téj. Bliższych szczegółów udzielą afisze.

R. Lau.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. Września 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{8}$	$98\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	86
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	$97\frac{1}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
„ „ Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
„ „ W. X Poznańsk.	4	$104\frac{3}{4}$	—
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	—
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	$99\frac{7}{8}$
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	—
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	98	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	202
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	127	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$101\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$100\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	96	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$100\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$115\frac{1}{2}$	—
Obligi npierw. Górno Szląsk.	4	$100\frac{1}{2}$	—
„ „ dito *Lit. B.* .	—	109	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	130	—
„ „ Magdeb.-Halberst	4	$113\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	$115\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	$100\frac{1}{2}$	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 28. Września 1845. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 19. do 25. Wrześn. r. b. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Fabisz.	— —	1	2	1	1	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	2	2	2	2	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	2	—	3	4	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Licentiat Wick.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	Kleryk Brenk	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	8	5	6	2	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	2	1	1	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	2	—	—	—
Dnia 27. Września	— —	Mis. Graf o 4 godz.					
		Ogółem . . .	14	13	13	10	1